

Rudi Garcia pojawił się na ostatniej przedmeczowej konferencji tego sezonu. O meczu praktycznie jednak nie rozmawiano, był czas na podsumowanie kończącego się sezonu. Padło sporo dosyć smutnych, ale prawdziwych sformułowań z ust trenera.

Najpiękniejsza i najgorsza rzecz sezonu?

- Najpiękniejsza rzecz to wygrana w ostatnim meczu i bezpośredni awans do Ligi Mistrzów. Najgorsza, nie wiem, wolę pamiętać rzeczy pozytywne i piękne.

Pierwszy bilans tego sezonu?

- Jutro jest mecz i chcę go wygrać. Chcę wygrać jutro z Palermo, ostatni mecz sezonu. Nie mamy już celu do osiągnięcia, gdyż został osiągnięty. Jutro jest mecz, chcę graczy, którzy zrobią swoją profesjonalną pracę. Zagramy w domu, przed naszymi kibicami i chcę trzech punktów. Spodziewałem się, że na tej konferencji, z powodu tego, że jutrzejszy mecz nie jest decydujący, porozmawiamy trochę o bilansie: jesteśmy pierwsi w swojej lidze, Juve jest poza konkursem i to udowodnili, są przyzwyczajeni do wygrywania, mają potencjał ekonomiczny, sportowy, dużo silniejszy od naszego. Mają własny stadion, są w finale Ligi Mistrzów, wygrali Coppa Italia, ligę: są nieosiągalni. Jesteśmy drudzy, pierwsi w naszej 19-zespołowej lidze. Osiągnęliśmy główny cel naszego sezonu, którym był awans do Ligi Mistrzów. Tym lepiej, tak jak w tamtym sezonie, być drugim niż trzecim, gdy zawsze ma się ten minus, że jest losowanie i nie zawsze ma się pewne przejście do Ligi Mistrzów. Zwłaszcza jeśli popatrzymy na inne ligi i zobaczymy kto znalazł się w play-offach. Zdobyliśmy doświadczenie w Lidze Mistrzów, w grupie śmierci, spowodowanej czwartym koszykiem. To oznacza, że zaczynaliśmy praktycznie z niczego, biorąc pod uwagę czwarty koszyk: chcemy zdobywać doświadczenie i być w przyszłości - wydaje się, że jeszcze nie w tym losowaniu - co najmniej w trzecim koszyku, aby nie wylądować w praktycznie niemożliwej do przejścia grupie. Praktycznie niemożliwej, gdyż na 30 minut przed zakończeniem rozgrywek grupowych mieliśmy nadal kwalifikację, z mistrzem Anglii, mistrzem Niemiec i mistrzem Rosji. Byliśmy blisko przejścia rundy, zobaczymy czy w przyszłym sezonie będzie mieli środki i zwłaszcza losowanie, aby przejść grupę. Nie mogliśmy nic zrobić z losowaniem, wiemy, że sezon nie jest jak spokojna rzeka, mieliśmy momenty trudności, gdzie był Puchar Narodów Afryki, mieliśmy mniej graczy i dużo meczów, wraz z Coppa Italia i Ligą Europy. Możliwym było spisać się lepiej, jednak w tym momencie mieliśmy mniej piłkarzy, inni byli zmęczeni, było mniej szans na odpoczynek dla niektórych graczy i mieliśmy taki trudniejszy moment, w lutym, styczniu, marcu. Przewyciężyliśmy trudności, gdyż gdy drużyna jest 34 razy w trakcie sezonu druga i 4 razy trzecia, jednak to trzecie miejsce zdarzyło się blisko zakończenia sezonu, grupa udowodniła,

że jest fantastyczna i wszyscy są zjednoczeni, w przeciwnym razie nie przezwyciężylibyśmy trudności i nie odzyskalibyśmy drugiego miejsca.

Niema ryzyka ciągłej gry o drugie miejsce?

- Również tak myślę. Przepaść w przyszłym sezonie będzie jeszcze większa, mają również okazję na wygranie Ligi Mistrzów, są w finale i mogą zdobyć wiele pieniędzy. Mają też swój stadion, my będziemy go mieć, jednak na ten moment mają tylko oni. Przepaść może być większa, gdyż my jesteśmy również nękani Finansowym Fair Play. Jestem obiektywny. Nie zmieniamy naszych ambicji, jestem tutaj, aby zdobywać trofea i jestem ambitny. Ambicją jest wygrywanie tytułów. Wypadek może zdarzyć się też w lidze, jednak logika pokazuje, że Juve jest poza konkursem, udowadnia to od czterech lat, nie mówię tylko o dwóch ostatnich sezonach.

Gdzie musicie dokonać skoku jakościowego?

- Myślę, że już to zrobiliśmy, gdyż gdy przybyłem w poprzednim sezonie celem było wejście do Ligi Europy. W tym roku było inaczej, być może dlatego, że zagraliśmy zbyt piękny poprzedni sezon: 85 punktów, rekord Romy w lidze i drugie miejsce. Na początku sezonu nigdy nie mówiliśmy niczego innego jak to, że naszym celem na koniec sezonu będzie awans do Ligi Mistrzów. Wy na pierwszym miejscu, mam nadal wszystkie artykuły, zrobiliście z Romy kandydata do mistrzostwa. Sezon pokazał, że ten rozmiar jest dla nas za duży. Nie ma potrzeby oszukiwania ludzi, zwłaszcza naszych kibiców: mówię to i musicie zrozumieć, że jest duża różnica między celami i ambicjami. Moje ambicje są takie same jak prezydenta, który jest wspaniałą osobą i z wielką wizją. Również on wie, że wystarczy przejść się po mieście, zobaczyć jego piękno i wiedzieć, że to miasto nie zostało zbudowane w rok. AS Romy, tak jak Rzymu, nie zbuduje się w jeden rok: rośniemy i aby osiągnąć wielkość Rzymu potrzebujemy czasu. Pracujemy każdego dnia i dajemy z siebie maksimum, mając wielkie ambicje. Cele muszą być zgodne ze środkami klubu. Logicznym było, że celem był awans do Ligi Mistrzów, choć drugiego miejsca nie można było brać za pewnik, jesteśmy piątą siłą ekonomiczną we Włoszech.

Poprosiłeś, aby utrzymać główny trzon zespołu?

- Pracujemy nad tym, również z włoskim kierownictwem i Zanzim. Mamy w czwartek ważne spotkanie w Londynie z prezydentem i będziemy mieli więcej parametrów na przyszły sezon. Odkąd przybyłem sprawy były jasne: musimy sprzedawać, zanim kupimy i zawsze tak było, było tak gdy przybyłem, było tak przed tym sezonem i

myślę, że będzie tak również w tym roku. Odnośnie tego tylko prezydent i kierownictwo może dać zapewnienia. Musimy się dowiedzieć kim jesteśmy i jak możemy iść dalej, jak się rozwijać. Kierujemy się dobrą drogą, gdyż gra w Lidze Mistrzów nie jest tylko piękna sportowo, ale daje również widoczność w Europie, a Roma na to zasługuje, gdyż jest klubem ze stolicy, wielkim klubem. Również dlatego tutaj jestem: jest jeden z najpiękniejszych projektów na poziomie europejskim lub światowym. Nie możemy przyspieszać rzeczy, musimy wspinać się po drabinie, krok po kroku. Zrobienie dużego kroku do przodu sprawia czasem, że cofnie się o trzy kroki. Jestem zadowolony z tego sezonu, gratuluję moim chłopakom, którzy pokazali charakter i dumę i również jakościową grę. Zwłaszcza w pierwszej części sezonu, potem było trochę trudniej. Udowodniliśmy również, że potrafimy się dostosować i znaleźć inne zasoby, aby wygrać. Nagrodę otrzymaliśmy po ostatnim meczu, poprzez ogromną radość dzieloną z naszymi kibicami.

Twoim pierwszym żądaniem będzie środkowy napastnik?

- 18 graczy zdobyło przynajmniej jednego gola w tym zespole, nie sadzę, że jest dużo inaczej niż w poprzednim sezonie. W zeszłym sezonie nasza gra sprawiała, że każdy mógł strzelić bramkę. Zdobyliśmy mniej goli przez napastników i ze stałych fragmentów. Musimy się poprawić. Mimo że musimy się poprawić, fakt, że zajęliśmy drugie miejsce pokazuje, że niemożliwym jest, abyśmy nie mieli graczy, którzy nie rozegrali dobrego sezonu, być może świetnego, w przeciwnym razie nie bylibyśmy drudzy. Odnośnie ofensywy będziemy się zastanawiać i zobaczymy czy będzie coś do zrobienia w tej formacji. Każdy zespół taki jak my chciałby mieć Messiego i 40 bramek. Musimy sprawdzić nasze środki o zobaczyć co możemy zrobić. Sprawdzimy to razem z kierownictwem, które, co jest słuszne, ma wiele do powiedzenia w tych sprawach.

Roma ustabilizowała się na czele ligi włoskiej. Macie drugi poziom wynagrodzeń we włoskiej piłce.

- Nie.

Tak mówią dane, które mamy.

- Przejdźmy dalej.

Przyszły sezon może być tym zwycięskim?

- To pytanie właśnie do prezydenta, odnosi się do prezydenta. Nie mam nic do powiedzenia na to pytanie, jest właśnie do kierownictwa i zwłaszcza Jamesa Pallotty.

Zatem kierownictwo nie powiedziało ci nic odnośnie zwycięstwa w przyszłym sezonie?

- Nie.

Wydaje się, że wysyłasz wiadomość do kierownictwa. W przyszłym sezonie będziesz trenował Romę? Obiecano ci coś?

- Niczego mi nie obiecano, mam kontrakt i pracuję już nad przyszłym sezonem. W czwartek będę miał więcej parametrów na przyszły sezon. Żadnych wiadomości, tylko fakty: byłem zaskoczony, że ten zespół, mój zespół, będąc drugim w lidze musi otrzymywać tyle krytyki. W pewnym momencie był krytykowany również przez naszych kibiców, odnoszę się do tego co wydarzyło się po meczach z Sampdorią i Fiorentiną. Jak to możliwe, że dochodzi do tego, gdy jest się drugim w lidze? Dlatego mówi, że nie potrzeba oszukiwać ludzi, nasi kibice są inteligentni, pokazali przez cały sezon, że są za nami. Gdy przegraliśmy w Lidze Mistrzów, pokazali kilka razy swoje wsparcie i w momencie gdy bardzo ważne było wsparcie wszystkich, nie otrzymaliśmy go. Gdy mamy wiatr w żaglach, wsparcie nie jest potrzebne. Być może kibice zostali ukierunkowani przez zbyt przesadzoną krytykę w mediach, być może. Taki klub jak nasz, z celami takimi jak nasze, który jest drugi przez cały sezon: zachowanie mediów w niczym mi się nie podobało i nie chcę przeżywać tego ponownie. Dlatego trzeba być jasnym co do naszych możliwości.

Bałęś się kiedykolwiek o przegranie drugiego miejsca?

- Nigdy, żyję w szatni z moimi graczami. W kłopotach możesz sprawdzić jakość zespołu. Gdy wszystko idzie dobrze, jest naprawdę łatwo dalej grać dobrze. W trudnościach i tak jest w życiu, widać prawdziwych ludzi, charakter i to pokazała ta grupa. Jestem z nich dumny, pokazali, że są zjednoczeni. Zaczęliśmy sezon z całą kadrą, sztabem, musimy bronić siebie nawzajem i dotrzeć do dobrego portu razem. Były trudne momenty, to normalne i będą jeszcze w przyszłości. Moi kibice muszą wiedzieć, że w tych momentach muszą robić różnicę. To nienormalne, że mamy lepsze wyniki poza domem. W ostatnich miesiącach trudno było grać na Olimpico i to nie wydaje mi się normalne. Mamy najlepszych kibiców na świecie, Curva Sud jest fantastyczna: z nimi jesteśmy mocniejsi, bez nich jest dużo trudniej. Czapki z głów przed moim zespołem, który zagrał wielki finał sezonu, gdy na to nie stawiano.

Autor: abruzzii